

12. Niedziela Zwykła – Rok C 23 czerwca 2019 r.

Refleksja

Kim jest Jezus? To pytanie nurtowało współczesnych Mistrzowi z Nazaretu. Również całe pokolenia ludzi, żyjące aż do naszych czasów, wciąż próbują odpowiedzieć na to jakże interesujące pytanie. Oto jedno ze świadectw, które może stanowić odpowiedź na to pytanie: „Moi rodzice życzyli sobie, bym była ochrzczona, jak tylko się urodziłam. Chodziłam na lekcje religii aż do bierzmowania. A później zwątpiłam, czy Bóg naprawdę istnieje. Minęły lata, chodziłam tylko na mszę niedzielną i raz do roku przystępowałam tylko do Komunii św., bo to było obowiązkowe, żeby nie być w stanie grzechu. Aż do chwili, gdy odkryłam Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. To było prawdziwe spotkanie z Chrystusem żyjącym dzisiaj. Serce moje płonęło jak serce apostołów, którzy szli obok Niego, nie rozpoznając Go. Nastąpiło prawdziwe nawrócenie, które odmieniło całe moje życie; bo teraz żyję z nim i niosę go innym”.

Wśród wielu odpowiedzi – opinii o Jezusie, Piotr wyraził tę prawdziwą i właściwą mówiąc, że Jezus jest „Mesjaszem Bożym”. Wtedy Jezus wskazuje, jaki jest prawdziwy charakter Jego misji mesjańskiej: „Syn człowieczy musi wycierpieć”; przypomina, że towarzyszenie Mu, to współdziałanie w misji mesjańskiej, której znakiem będzie cierpienie, krzyż, wyrzeczenie, a nie doczesne nasycenie i doczesne wyzwolenie. Być może i w nas jest tęsknota, by jedynie widzieć znaki, cieszyć się rozmnożonym cudownie chlebem, może i nadawać Jezusowemu działaniu polityczne znaczenie. Takie chrześcijaństwo byłoby zapewne o wiele łatwiejsze w odbiorze i akceptacji, dające o wiele bardziej namacalne korzyści. Chrześcijaństwo jest jednak wyznawaniem Chrystusa, który „ogołocił samego siebie”, jak również „przeszedł przez życie, dobrze czyniąc”.

Aby pójść za Chrystusem trzeba najpierw „zaprzeć się siebie”. A więc powiedzieć „nie” naszemu egoizmowi, robieniu z siebie centrum życia. Jest to możliwe, ponieważ nasze głębokie pragnienie nie chce pogrążyć się w śmierci i samotności. Tutaj otwiera się droga do mówienia „tak” Temu, który nas kocha, który jest naszym życiem. Tutaj zaczyna się mówienie „tak” zwycięstwu Jego miłości. Podjęcie decyzji, która łączy się z mówieniem „tak”, wymaga wysiłku z naszej strony i wywołuje cierpienia. Każdy ma wziąć „krzyż swój”. Powołanie chrześcijańskie to naśladowanie Pana, a więc także w podejmowaniu krzyża przez Jego naśladowców.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Odważnym szczęście sprzyja (*Wergiliusz*).

Na wesoło

Z ogłoszeń parafialnych:

Dla wszystkich spośród was, którzy mają dzieci i o tym nie wiedzą, mamy plac zabaw!

Na dyskotecę Jasio podchodzi do siedzącej przy stole dziewczynki i pyta:

- Zatańczysz?
- Tak, chętnie.
- To dobrze, bo nie mam gdzie usiąść.

Patron tygodnia – św. Emma z Gurk, wdowa – 27 czerwca

Emma (Hemma) urodziła się około roku 980 w Karyntii, w hrabiowskiej rodzinie Friesach-Zeltschach. Poślubiono ją przedstawicielowi tamtejszego rycerstwa, Wilhelmowi, hrabiemu Sann. Wcześniej, zapewne przed rokiem 1016, owdowiała. W dwadzieścia lat później straciła syna, którego zamordowano, prawdopodobnie z poduszczenia księcia Karyntii. Stała się wówczas jedyną właścicielką rozległych włości położonych na terenie Karyntii, Styrii i Krainy. Majętności te w dużej mierze obróciła na pobożne fundacje, zwłaszcza na założenie klasztoru benedyktynek w Gurk (1043) oraz opactwa benedyktynów w Admont. Dotowała także wiele parafii. Kiedy w 1073 r. utworzono w Gurk biskupstwo i uposażono je w dobra, darowane Kościołowi przez Emmę, zaczęła uchodzić za fundatorkę nowej diecezji.

Zmarła 29 czerwca 1045 r. Od samego początku otaczano ją czcią. W roku 1174 szczątki przeniesiono do katedry, a następnie kilkakrotnie starano się o papieską aprobatę kultu. Na skutek rozmaitych wydarzeń politycznych starań tych nie uwieńczyła formalna kanonizacja i dopiero w roku 1938 Stolica Apostolska dokonała potwierdzenia wielowiekowego kultu.

Opowiadanie

Wypracowanie

Wychowawczynie czekała na rodziców Maćka, których wezwała na rozmowę. Małżonkowie byli od niedawna w separacji. Zostali wezwani z powodu złych wyników w nauce i nieodpowiedniego zachowania ich syna.

Maciek, który był jedynakiem, jak dotąd był zawsze radosny i towarzyski, a do tego wzorowo się uczył.

Do klasy weszła matka chłopca i usiadła na jednym z krzeseł w pobliżu biurka nauczycielki. Chwilę później przyszedł ojciec. Wymienili między sobą spojrzenia pełne zaskoczenia i irytacji, okazując sobie w ostentacyjny sposób oschłość. Wychowawczynie szukała właściwych sformułowań, aby pomóc im zrozumieć, do jakiego stanu doprowadzili swoje dziecko, ale nie mogła znaleźć właściwych słów. Wobec tego zaprowadziła ich do ławki syna i powiedziała:

- Proszę spojrzeć.

Pod ławką leżała wymiętoszona i poplamiona łzami kartka z napisanym na lekcji wypracowaniem. Była zapisana po obu stronach, ale nie był to tekst na zadany temat, a jedynie wielokrotnie nagryzmolone jedno jedyne zdanie.

Wychowawczynie w milczeniu rozprostowała kartkę i podała ją mamie Maćka. Ta przeczytała ją i bez słów przekazała ojcu, który zmarszczył brwi. Potem jego twarz złagodniała. Czas, przez jaki przyglądał się tym nagryzmolonym słowom, wydawał się wiecznością. W końcu starannie złożył kartkę i włożył ją do kieszeni. Wyciągnął rękę, aby chwycić dłoń żony, która otarła łzy i uśmiechnęła się. Po chwili pomógł jej założyć płaszcz i wyszli razem.

Na kartce było napisane: „Mamo, tato, bardzo was kocham... Mamo, tato, bardzo was kocham... Mamo, tato, bardzo was kocham”.

Świat jest pełen byłych mężów i byłych żon. Ale nie ma byłych dzieci.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Duch Święty nie tylko objawia się poprzez symfonię dźwięków, która jednoczy i harmonijnie komponuje różnice, ale ukazuje się jako dyrygent orkiestry, który sprawia, że brzmia dziesiątki partytur uwielbienia ze względu na „wielkie dzieła” Boga. Duch Święty jest budowniczym komunii, jest artystą pojednania, który potrafi usunąć bariery między Żydami a Grekami, między niewolnikami a wolnymi, by stworzyć z nich jedno ciało. Buduje On wspólnotę wierzących, harmonizując jedność ciała i wielość członków. Sprawia, że Kościół rośnie, pomagając mu wyjść poza ludzkie ograniczenia, grzechy i wszelkie skandale” (Franciszek).